

Metodyka turystyki górskiej w świetle poglądów Władysława Krygowskiego (1906-1998)

Iwona Dominek

iwona.dominek@awf.krakow.pl

Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie

ORCID: 0000-0002-2604-8593

Abstrakt

Władysław Krygowski (1906-1998) odegrał istotną rolę w dziejach polskiej turystyki górskiej. Zwraca uwagę jego wielonurtowa praca w zakresie metodyki turystyki górskiej polegająca na kreatywnych działaniach upowszechniających turystykę trudną, zorientowaną poznawczo. System poznawania obszarów górskich konstruował na bazie wysokiej jakości turystyki, nowych form jej uprawiania, fachowości kadry turystycznej i odpowiedniego tworzenia oraz funkcjonowania infrastruktury turystycznej. Opracowywał i redagował materiały szkoleniowe. Celem pracy jest próba odtworzenia poglądów Krygowskiego na temat metodyki uprawiania i organizowania wędrówek po górach, a także wyeksponowanie jego zasług i twórczych inicjatyw w tej dziedzinie. Dostrzegał on potrzebę współwystępowania trzech koniecznych składników „wtajemniczenia turystycznego”: doświadczenie, poznanie oraz tworzenie, czyli przeobrażenie powyższego w sztukę wędrowania, która staje się natchnieniem wzruszeń i przeżyć na całe życie.

Słowa kluczowe: Władysław Krygowski, metodyka turystyki górskiej, uprawianie turystyki, organizowanie turystyki, styl wędrowania

Wstęp

Władysław Krygowski (1906-1998) odegrał istotną rolę w dziejach polskiej turystyki górskiej. Ważną dziedziną jego aktywności jako popularyzatora¹ i jako działacza² były zainteresowania metodyką turystyki górskiej. Zwraca uwagę wielonurtowa praca w tym zakresie – w kwestii decyzji i koncepcji – polegająca na kreatywnych działaniach upowszechniających turystykę trudną, zorientowaną poznawczo. Krygowski, zdaniem Andrzeja Matuszczyka [2012b, s. 258], stworzył skuteczny i zyskujący wówczas na popularności system poznawania obszarów górskich. Konstruował go na bazie wysokiej jakości turystyki, nowych form jej uprawiania, fachowości kadry turystycznej i odpowiedniego funkcjonowania infrastruktury turystycznej. Opracowywał i redagował różnego rodzaju materiały

¹ Zasłużył się jako czynny turysta i krajoznawca, twórca przewodników górskich, publicysta i pisarz górski.

² Długie lata – zawodowo i społecznie – pracował w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, potem w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, piastując w nich szereg – również kierowniczych – funkcji.

szkoleniowe³. Zawsze miał na względzie zapoznane wartości plecakowego wędrownictwa.

Celem pracy jest próba odtworzenia idei i poglądów Krygowskiego na temat metodyki uprawiania i organizowania wędrówek po górach. W znacznej mierze można je odnieść także do innych – poza górską – dyscyplin turystyki i krajoznawstwa. Starano się przy tym wyeksponować charakterystykę jego zasług i twórczych inicjatyw w tej dziedzinie. Realizując zadanie badawcze przeprowadzono analizy i interpretacje tekstowe twórczości publicystycznej, przewodnicko-pisarskiej i literackiej Krygowskiego oraz jego ustnych wypowiedzi, zarejestrowanych podczas odbytych z nim wywiadów, także utrwalonych w protokołach.

Krygowski dążył do promowania i rozwijania w społeczeństwie polskim turystyki kształcącej charakter, wyrabiającej sprawność fizyczną, wzbogacającej umysł i pogłębiającej wartości moralne [Wójcik 2010, s. 28]. Wyjaśniał, że „do celu tego droga wiedzie nie przez turystykę ułatwioną” [Krygowski 1938, s. 156]. Swój światopogląd, wedle którego do gór trzeba dorastać – fizycznymi umiejętnościami, duchową postawą, przygotowaniem psychicznym, kulturą współżycia z przyrodą i pasją poznawczą – rozwinął pod koniec lat 70., we wstępie do zbioru swoich wspomnień *Góry i doliny po mojemu*. Zasadę tę realizował całym swym życiem, starając się wpajać ją młodym na różne sposoby. I choć po 1947 roku przypadło mu działać w świecie turystyki innej niż ta, która go ukształtowała w swoich – wyrażanych w późniejszej twórczości – poglądach, pozostał wierny dawnym ideałom.

Styl uprawiania turystyki górskiej

Zawarte w literackich tekstach górskich Krygowskiego informacje, dotyczące jego pobytów i włączęg są źródłem wiedzy na temat stylu uprawiania międzywojennej i powojennej turystyki⁴. Zwracają uwagę opisy jego niebywale rozległych i gruntownych doświadczeń turystycznych nabytych poprzez długie, intymne wręcz obcowanie z górami i codziennością ludźmi gór. Na pobyty wakacyjne wybierał

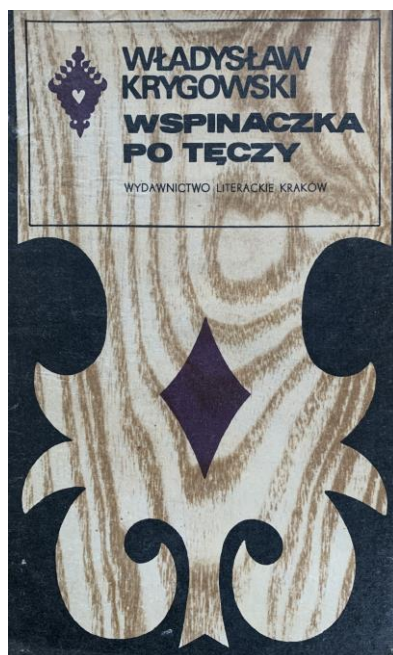
³ Były to podręczniki, poradniki, informatory przeznaczone dla osób działających i pracujących w obszarze turystyki górskiej oraz dla uprawiających ten rodzaj turystyki. Otrzymał też ze strony najwyższych władz PTTK propozycję opracowania metodyki turystyki. Pisał do niego sekretarz generalny PTTK J. Węgrzynowicz: „wartoby zmontować 3-4 osobowy zespół, który pod kierownictwem i przy czynnym udziale pisarskim Pana podjęły szybko przygotowanie do druku pracy pt. (roboczym) »Metodyka współczesnej turystyki górskiej«. Brak takiej pozycji daje się wyraźnie odczuwać” [CATG WK, pismo, 1973]. Nie udało się jednak do dotrzeć do tego opracowania.

⁴ Przewodniki Krygowskiego są również trudnym do przecenienia źródłem wiedzy nie tylko o górach, ale również o warunkach, formach i zasadach uprawiania turystyki górskiej w czasach, w których powstawały.

Krygowski zaciszne, odcięte od świata osiedla, z rozległym widokiem, „zielonym spokojem przestrzenności” oraz ostoją „minionej góralszczyzny” [Krygowski 1977b, s. 205, 183]. Hołdował w ten sposób, jak pisał Maciej Pinkwart [1987, s. 8], dogorywającej już wtedy – w dobie czasów pracowniczych i masowej turystyki – tradycji jeszcze z epoki Chałubińskiego, gdy z biegiem lat letnicy, wchodząc niejako naturalnie w życie swoich gazdów, stawali się bardziej ich przyjaciółmi niż klientami.

W góry Krygowski udawał się zwykle pociągiem – nieco z sentymentu, ale też ze względu na odmienną od autobusowej, spokojniejszą i ciekawszą podróż. Do wycieczki, jego zdaniem, konieczny był plecak i przynajmniej jeden nocleg, choćby pod gołym niebem, bowiem – jak pisał w tomie *W litworowych i piarżystych kolebach* „kto nie przeżył nocy pod skałą, ten nie zna gór” [1982, s. 199]. Nie przeklinał złej pogody, chwalił wczesne rozpoczynanie dnia oraz samotne wędrowanie, gdyż jak twierdził „wszystko wtedy się widzi i słyszy inaczej”. W nieznanych i zapomnianych zakątkach, „tam gdzie nikt nie chodzi” odnajdywał przyjemność pionierstwa. Ale zwierzał się też: „zawsze lubiłem chodzić tam, gdzie już byłem, bo nigdzie nie przebywało się do syta” [1986, s. 124]. Uczył, że góry za każdym w nich pobytem są inne: „zawsze są inne – podkreślał – na wiosnę i jesienią, przed i po południu, w burzę i w kryształową pogodę, [...] gdy idę sam jak palec lub z kimś bardzo bliskim, szczęśliwy lub przygnębiony” [1986, s. 172]. Wskutek jedyne w swoim rodzaju splotu dziesiątków sprzyjających momentów można ujrzyć coś zadziwiająco niespodziewanego, unikalnego [Krygowski 1977b, s. 174]. Pisał też o tym w opowiadaniu zatytułowanym *Krajobrazy wzruszeń* [1955a]. Jako pisarz pokazywał całe spektrum doznań zmysłowych – wzrokowych, węchowych, słuchowych, nawet dotykowych i smakowych – jakie niesie natura. Pokazywał także „jak można na tysiące [...] sposobów być w górach, nabywać się nimi” [Wielocha 1998, s. 7]. O fenomenie dokonywania się podczas górskich wędrówek duchowych przemian mówił w wyemitowanej w Radiu Kraków audycji pt. *Ścieżkami wzruszeń* [Balicka 1987]. We *Wspinaczce po tęczy* przekonywał, iż ten kto dotarł do szczytu i wraca potem w dolinę nie jest tym samym człowiekiem: „Nosi w sobie zdobycz niezwykłą, wzruszenie okupione wysiłkiem mięśni, uporem charakteru, mocą woli, pokonującej słabości i rezygnację” [1986, s. 7]⁵.

⁵ Motywy wzywania do wysiłku duchowego pojawiały się również w jego przewodnikach [Sulikowski 1985, s. 124].



Ryc. 1. Okładka publikacji Władysława Krygowskiego, *Wspinaczka po tęczy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1986

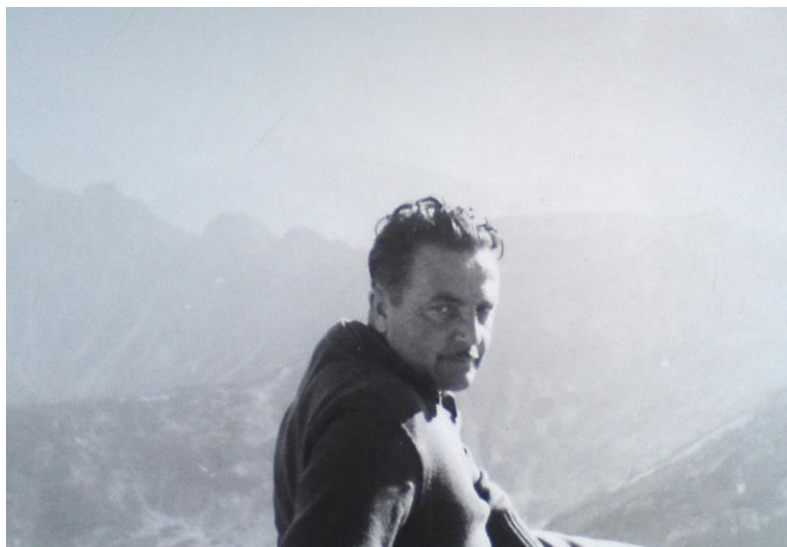
Źródło: materiały własne

Wiesław Aleksander Wójcik zwrócił uwagę na głęboko poznawczy, a przy tym romantyczny charakter turystyki górskiej Krygowskiego, który cenił raczej poznanie niż rekord, raczej przeżycia estetyczne niż ekstremalne trudności i skrajne ryzyko [2010, s.18]. Na kanwie wspomnień uczył i pokazywał, jak należy chodzić po górach, aby umieć trafić bezpiecznie do celu, ale również – co bodaj ważniejsze – pisał Wójcik: „by przeżywanie gór uczynić duchowo najpełniejszym, by nic nie uronić ich niepowtarzalnych wartości” [1998, s. 2].

Formy uprawiania turystyki

W opinii Krygowskiego „powszechność” turystyki to dla każdego dostępne, często i systematycznie organizowane wycieczkowanie w kilkusobowych, zgranych zespołach, prowadzące do – powszechnego właśnie – uprawiania turystycznych wędrówek, w tym indywidualnego wędrowania. W dobie „odgórnego” umasawiania turystyki (w całym okresie PRL-u) był gorącym zwolennikiem i propagatorem takiego stylu wędrowania. Nie aprobował modelu turystyki polegającej „na przesuwaniu z miejsca na miejsce ludzkich ciał” [1938, s. 155]. Uważał też, że „wycieczki w stadzie” czy „górskie zbiegowiska”, jak je nazywał, trudne do opanowania w sensie dyscyplinarnym, w terenie górskim nieracjonalne i niebezpieczne, przynoszą straty

przyrodzie i nie spełniają najlepiej swej zdrowotno-społeczno-wychowawczej roli [1954, s. 12; 1972, s. 14].



Ryc. 2. Władysław Krygowski w górach, lata 60. XX wieku

Źródło: Zbiory CATG

Postulował stopniowe wdrażanie turystów do coraz trudniejszych wycieczek [APANiPAU, Krygowski 1950]. Na najniższym szczeblu upowszechniania turystyki widział akcję wypoczynku świątecznego dla początkujących, kolejno – system turystycznych wczasów wędrownych i masowe rajdy górskie dla średnio-zaawansowanych, a dalej – trudne rajdy dla doświadczonych turystów, jako wstęp do samodzielnego podejmowania wycieczek, które powinny stanowić ostateczny cel [Krygowski 1954, s. 15-16].

Akcji wypoczynku świątecznego jako „wstępnej fazy pierwszego stopnia szkolenia górskiego” miał służyć opracowany przez Krygowskiego w 1949 roku poradnik PTT *W Beskidy* wyposażony w mapę turystyczną łatwych tras wycieczkowych dla zakładów pracy w województwie krakowskim⁶. Pomysłem Krygowskiego było zorganizowanie jedynej w swoim rodzaju instytucji górskich wczasów wędrownych [Matuszczyk 2012b, s. 258]. Prowadzone pod kierunkiem doświadczonych przodowników uczyły wielodniowych kontaktów z przyrodą, wyężdżających wysiłków z plecakiem, a także poznawania terenu. Stanowiły one zatem formę podnoszenia turystycznych kwalifikacji uczestników. Tak zachęcał do udziału w tej formie turystyki: „Jeżeli nie jesteś turystą, a chcesz uprawiać turystykę, wybierz się na wczasy turystyczne. W czasie

⁶ Wykorzystano go m.in. podczas kursów i odczytów popularyzujących góry i turystykę górską w ośrodku turystyczno-metodycznym przy Domu Kultury w Krakowie, utworzonym w 1949 roku, przy współudziale PTT i wsparciu finansowym Okręgowej Rady Związków Zawodowych [Krygowski 1988, s. 87].

przygotowań do wędrowki, a później na wędrowce zainteresujesz się krajoznawstwem i nauczysz uprawiania turystyki. Jeśli zaś jesteś turystą, wybierz się również. Nauczysz się wielu rzeczy, a swoje umiejętności przekażesz towarzyszom” [Krygowski 1955b, s. 3-4].

Krygowski był pomysłodawcą i realizatorem pierwszych, prawdziwie pionierskich rajdów bieszczadzkich⁷. Promowały one zdobywcą i poznawcą turystykę w naturalnym stanie przyrody. Zasłużył się nowatorskimi projektami programów tych rajdów, do których z czasem wprowadzono również turystyczny konkurs fotograficzny. Pierwszy Ogólnopolski Rajd Bieszczadzki dla turystów wysokokwalifikowanych, który odbył się w dniach 14 do 19 czerwca 1954 roku, był skrupulatnie przez Krygowskiego przygotowywany. Oryginalną cechą imprezy była pełna samodzielność uczestników. Nie dostarczono im szczegółowego opisu trasy, lecz oczekiwano bystrej orientacji w terenie z pomocą mapy i kompasu. Śmiałą koncepcję planowanego rajdu Krygowski szczegółowo omówił podczas jednego z posiedzeń prezydium KTG: „Kierownictwo rajdu ustala dla zespołów oś wędrowki i podaje jedynie: punkt wyjścia, punkty pośrednie przez które zespół musi przejść i punkt końcowy każdego dnia. Oznacza to, że zespół musi sam obmyślać sobie najpraktyczniejszą drogę, byleby przeszedł przez wspomniane punkty, gdzie będzie kontrolowany” [APANiPAU, Protokół 1954].

Krygowski należał do inicjatorów i organizatorów pierwszych marszów na orientację [Hempel 1974, s. 3], które były próbą połączenia cech turystyki górskiej i sportowego współzawodnictwa. Z czasem wzbogacono je o elementy krajoznawcze. Były one wówczas śmiałym przedsięwzięciem, pomyślanym też jako impreza szkoleniowa. Od połowy lat 60. organizowano je wspólnie z wojskiem, zawsze w trudnych orientacyjnie częściach Beskidu Niskiego, Bieszczadów lub Podkarpacia.

Myśl stworzenia Górskiej Odznaki Turystycznej⁸ wiązała się z popularyzacją gór i turystyki uprawianej samodzielnie, z plecakiem i na długiej wędrowce, zwłaszcza wśród nieznających gór w ogóle. Odznaka, zdaniem Krygowskiego, uczyniła wiele, by ruch turystyczny „unormować i w pewnym sensie uszlachetnić” [1985, s. 18]. Przy

⁷ Jeszcze przed II wojną światową opowiadał się za obozownictwem i długodystansowymi wędrowkami góorskimi, jako formami najlepiej kształtującymi „siły i charakter, wolę i ducha”. Pisał wówczas: „Obcowanie z przyrodą, jej pięknem i niebezpieczeństwem, noc pod namiotem i dzień pod gorącym słońcem wakacji górskich – jest, było i będzie jedną z form wychowania prawdziwego turysty i krajoznawcy” [1935, s. 3]. Podkreślał, iż tego typu eskapady ukazują świat górski inaczej: „Przyjaźń człowieka z tym światem staje się mocniejsza i głębsza, a rozstanie z nim jeszcze bardziej pogłębia później tęsknotę rozłąki” [1971b, s. 23].

⁸ Krygowski był głęboko twórczo zaangażowany w prace logistyczne i koordynacyjne wokół realizacji idei funkcjonowania instytucji GOT od jej skromnych przedwojennych początków. W obrębie KTG ZG PTTK kierował Podkomisją GOT nieprzerwanie do roku 1974 włącznie.

pomocy bodźca rywalizacyjnego, sięgając po coraz wyższe stopnie – wedle jego opinii – podnosiło się własne kwalifikacje turystyczne, w zakresie kondycji fizycznej, wiedzy o górach i wiedzy metodycznej o uprawianiu turystyki [KNAG, Protokół 1965].

Jako twórca – wedle wielu opinii – najdoskonalszych regulaminów GOT [CATG, list Szorki 1995], szczególną uwagę przywiązywał do wartości poznawczych tras. Do kolejnych wydań przygotowywał też instrukcje metodyczne, uczące właściwego uprawiania turystyki⁹. Były to swoiste „abecadła”, zawierające praktyczne wskazówki dotyczące przygotowania i przeprowadzenia wycieczki, sposobu zachowania się w górach i zasad bezpieczeństwa. Ganił Krygowski bezmyślne, mechaniczne i bezduszne chodzenie turystów „na numer wycieczki”¹⁰. Zastosowane w 1954 roku restrykcje regulaminowe spowodowały „wprowadzie poważny spadek ilości zdobytych odznak, lecz stwierdzono zwiększone walory turystyczno-krajoznawcze wycieczkowania” [Krygowski 1961, s. 200].

Metodyka krajoznawstwa

Jedyną niezawodną drogą rozwoju każdego turysty, zdaniem Krygowskiego, stanowiło przygotowanie krajoznawcze każdej wędrowki, a nie tylko pod względem praktycznym i logistycznym. Poznawcze pragnienie wiedzy o zwiedzanym terenie jest integralną częścią dobrze rozumianej turystyki. Przekonywał, iż trudowi wędrowki ze świadomym nastawieniem poznawczym odpowiada bogactwo przeżyć [1967c, s. 126]. W odniesieniu do turystyki wysokogórskiej pisał: „aby przeżycie zdobyczy [grani] było naprawdę wartością nie tylko sportową, trzeba aby moment fizyczny, [...] zharmonizował się z momentem duchowym, z rzetelną i wszechstronną wiedzą o górach” [1936b, s. 223]. Jego recepta na dobre krajoznawstwo, to zatem coś więcej niż chodzić i czytać: „trzeba to jeszcze wszystko przeżyć i przetworzyć” [1982, s. 6]. Podkreślał bowiem, iż „kraju nie poznaje się tylko zmysłami, ale przez refleksję, współżycie i wyobraźnię” [1987, s. 145].

Wielokrotnie zaznaczał też, iż nie ma prawdziwego krajoznawczego poznania, bez wysiłku. Piechur postrzega więcej niż pasażer pojazdu, wchłania świat wolniej, lecz dokładniej, a wrażenia jego są trwalsze i głębsze: „Rytm ludzkich nóg to właściwy czas,

⁹ Rozdział pt. *ABC górskiego turysty*, zawarty we wstępie regulaminów Górskiej Odznaki Turystycznej PTTK z lat 1951, 1953, 1956, 1962, 1973.

¹⁰ Jego przewodnik *Od Beskidu Śląskiego po Bieszczady* (1972, i nast.) wiodący turystę po głównym szlaku beskidzkim zachęcał do mniej „zadyszanego” zwiedzania gór, [...] bez wyłącznej pogoni za coraz wyższym stopniem GOT” [Szczepański 1974, s. 350].

aby nasycić się krajobrazem, nacieszyć spotykanymi ludźmi, niespodzianymi przygodami ze zwierzyną, dać upust myślom” [1987, s. 114]. Wzywał turystów do niespiesznego wędrowania: „zaglądajcie do osiedli i pogawędzcie z ludźmi, a usłyszycie i zobaczycie niejedno, co was zacieka” [1977b, s. 192]. Prowadził w swych pismach, a zwłaszcza w przewodnikach „edukację kulturową”.

Jego pragnieniem jako autora przewodników było, aby tekst ten pomagał widzieć i znać kraj i ludzi w dynamice dziejów, pięknie przyrody i rozmachu twórczości człowieka, czemu dawał wyraz w przedmowach do kolejnych edycji swych dzieł¹¹. W jego zamierzeniu przewodniki miały dać czytelnikowi pełny obraz danego regionu, pomóc odkrywać zapoznane zakątki, być kuszącą propozycją głębszego poznawania gór: „Zaznawszy raz przyjemności wędrowania po ojczystym kraju, będzie on stale poszerzał swe wiadomości i wróciwszy znów w znany już sobie teren będzie go widział i rozumiał lepiej i głębiej” [1950-1951, s. 297].

Analiza własnych spostrzeżeń i wiadomości nabytych z lektury i zasłyszanych na trasie, jak twierdził, wzbogaca turystę umysłowo, uczy go systematyzowania faktów i wyciągania wniosków, jest wreszcie natchnieniem dla nowych myśli i wysiłków [1955b, s. 3]. Ponowne odczytywanie w domowym zaciszu opisów odbytych tras wzmacnia i pielęgnuje wspomnienia oraz przedłuża doznania.

Autor chciał również zarazić turystów uczuciem miłości do opisywanych okolic, zwłaszcza jego ulubionych Bieszczadów. Trzeba to wszystko kochać – pisał – „bo bez umiłowania świata i ludzi ziemia będzie tylko ziemią, skała tylko skałą” [1977b, s. 68]. Z przekonaniem mówił o użytkownikach swych przewodnikowych publikacji: „Im więcej wiedzą o górach i samodzielnie chodzą po nich, tym bardziej je kochają” [Otałęga 1983, s. 5]. Czytelnicy przewodników i prozy pisali o umiejętności „innego spojrzenia na góry” uzyskiwanej dzięki tym jego dziełom: o dostrzeganiu nieuświadomianego piękna; o staniu się lepszymi dzięki wartościom humanistycznym niesionym przez obcowanie z górami [Kocych-Imielska 1985, s. 114].

¹¹ Rolę wartościowych informacji obszernych części ogólnych podkreślił recenzent czwartego tomu *Beskidów*: „znakomicie pouczają [one turystę] również o tym, gdzie, co i jak obserwować, nad czym się zadumać, co podziwiać, aby odczuć piękno tej części ziemi ojczystej, przeżywać jej [...] przeszłość historyczną, uważnie dostrzegać dzisiejszą, nową rzeczywistość i zastanawiać się nad dalszą jej przyszłością” [Maziarz 1970, s. 380].

Kultura wycieczkowania

Już przed II wojną światową Krygowski podkreślał, iż nie wystarczy „pchnąć ogromne masy materiału ludzkiego ku góróm, ale trzeba je równocześnie w tym celu wychować i do gór przygotować” [1937, s. 8]. „Należy dążyć – zwracał uwagę również po latach – aby każda zbiorowa wycieczka [...] była sama przez się [...] wzorcem jak należy chodzić po górach i jak się w nich zachowywać” [1974b, s. 329].

Popularyzację turystyki górskiej widział Krygowski nierozzerwalnie z podnoszeniem kultury turystycznego wędrowania, kultury kształtującej nie tylko postawy prozdrowotne i ludyczne, ale także wartości poznawcze i ekologiczne. Na kulturę życia turystycznego, jego zdaniem, składał się zespół norm spędzania dnia codziennego w terenie, postępowania wobec ludności miejscowej i przyrody, a przede wszystkim zasób wiadomości o racjonalnym uprawianiu turystyki, tak ze względu na obecność innych, jak i przyszłych turystów.

W 1947 roku na łamach „Rzeczpospolitej” wyartykułował dość radykalną jak na tamte czasy krytykę górskiej turystyki masowej, wskazując, m. in. na bezplanowość organizacji, nieznaną zasad wycieczkowania, zły dobór kadry i uczestników. Ostro krytykował krzykliwe, „wysokoprocentowe” i chuligańskie formy „bytowania” w górach, będące typowym rysem ówczesnej (przełom lat 60. i 70.) „pseudo-” czy „antyturystyki” [1972, s.10, 14]. Drażnił go lekceważący stosunek do gór.

Dowodem troski Krygowskiego o potrzeby masowego ruchu turystycznego było napisanie paru *stricte* metodycznych nieobszernych publikacji. Już w 1948 roku, nakładem ZG PTT, wydano – w jego opracowaniu – pierwszy po wojnie popularny poradnik i informator dla wczasów pracowniczych i wycieczek masowych, pt. *Wycieczki górskie*, którego celem było zapoznać „nowicjuszy górskich” z należytą organizacją takich imprez¹². W tym samym roku ZG PTT wydał opracowany przez Krygowskiego pierwszy po wojnie *Informator Turystyczny PTT*, w którym autor poruszył m.in. kwestie bezpieczeństwa w górach, poinformował o zasadach ochrony przyrody i urządzeń turystycznych oraz przedstawił kompletny wykaz schronisk górskich i stacji turystycznych¹³. Temat kultury turystycznej powracał

¹² Celem części pierwszej było wskazanie organizatorom wycieczek zbiorowych takiego sposobu spędzenia przez turystów czasu w górach, aby w pełni go wykorzystać i osiągnąć maksimum przeżyć. Druga część książeczki to zestaw blisko stu przykładów wycieczek wraz z podaniem ogólnych wskazówek na temat trasy, ale bez opisu atrakcji. Miało to umożliwić ułożenie programu wycieczki (a nie zastąpienie szczegółowego przewodnika).

¹³ Wydawnictwo polecano jako praktyczną pomoc dla nauczycieli organizujących wycieczki dla młodzieży [Orłowicz 1948, s. 46; Mikucińska 1949, s. 54].

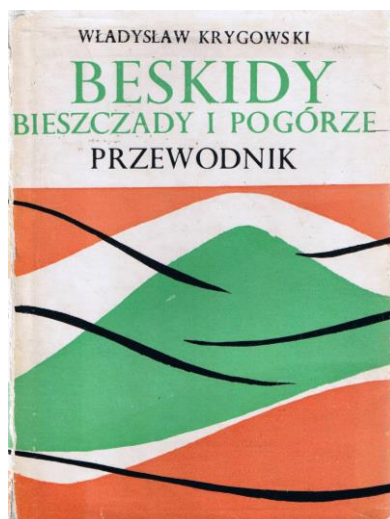
w przemówieniach Krygowskiego, w jego różnych publikacjach i w osobistej korespondencji. Podstawowym zasadom dobrych obyczajów w turystyce poświęcił też osobny wykład [1949b]. Wypowiedział się również co do ewentualnego wydania petetekowskich wytycznych szkoleniowych w sprawie zasad kultury turystycznej [CBG, Protokół 1964].

Promowanie trudnej turystyki bieszczadzkiej

Krygowski jest uznawany za jednego z zasłużonych pionierów powojennej turystyki w Bieszczadach. Wszelkie jego zabiegi z tym związane wynikały nie tylko z palącej potrzeby równomiernego rozprowadzania ruchu turystycznego po wszystkich obszarach górskich, ale też z potrzeby promowania trudnej turystyki. Swymi przewodnikami po Bieszczadach – uważał Jacek Kolbuszewski [2010, s. 64] – współkreował swoistą „modę na Bieszczady”. Podobną rolę odgrywały jego teksty publicystyczne i prozatorskie, w których zauważalna jest wielość bieszczadzkich wątków.

Pchała go tam przede wszystkim usilna chęć „wzbogacającego niepomiarnie ludzką osobowość, obcowania z dziką i nieujarzmioną przyrodą” [Burghardt 1997, s. 39]. Wielość malowniczych, frapujących egzotyką ustroni, nieprzetartych szlaków, ale również pozostałości po bogatej przeszłości, niezwykle warunki obozowego bytowania, pustka osadnicza składały się na oryginalny urok bieszczadzskich terenów. Pójść w Bieszczady na początku lat 50. równało się z pójściem po nieznane i niezbadane, po wrażenia nie do zdobycia w żadnej innej części polskich gór.

O Bieszczadach pisał jako o szkole samodzielnej turystyki górskiej i praktycznym egzaminie z umiejętności orientacyjnych i organizacyjnych [1958, s. 64]. Teren ten był wówczas jedynym w kraju „naturalnym poligonem” dla tych, którzy chcieli zasmakować ambitnego wędrowania. Tam następowała, jak mówił, „automatyczna selekcja, [...] zostawali najlepsi” [Otałęga 1983, s. 5]. Turystyka bieszczadzka wymagała dobrej kondycji i doświadczenia, nienagannej spostrzegawczości i pełnej samowystarczalności, inicjatywy i wzmózonego wysiłku, a „jej atrybutami był ciężki plecak, namiot, mapa i przygoda” [Krygowski 1973, s. 10].



Ryc. 3. Okładka pierwszego wydania przewodnika Władysława Krygowskiego *Beskidy*: t. 4: *Bieszczady i Pogórze Strzyżowsko-Dynowskie (część wschodnia)*, „Sport i Turystyka”, Warszawa 1970
Źródło: materiały własne

Należy również pamiętać, że w latach 30. XX wieku Krygowski promował też Gorgany jako szkołę „prawdziwej turystyki” [1936a, s. 9]. Polecał także niskobeskidzkie szlaki i panujące tam warunki dla uprawiania trudnej turystyki. We wstępie do trzeciego tomu swoich *Beskidów* pisał: „W zagospodarowanych częściach naszych gór przyroda wychodzi niejako naprzeciw turyście. Inaczej w Beskidzie Niskim. Tutaj turysta musi ją zdobywać i dopiero wówczas wprowadza go ona we wszystkie mateczniki. Jest paradoksem, że w tych niewysokich górach [...] musi turysta dziś wysilić się więcej niż w górach wyższych, lecz zagospodarowanych turystycznie i zaludnionych. Właśnie w tym „sam na sam z przyrodą” tkwi aktualnie głęboki urok wędrówek poprzez Beskid Niski [...]. Trudząc się w czasie wędrówki – turysta nie tylko odpocznie psychicznie, ale nauczy się tym więcej cenić ciężką pracę ludzi” [1967a, s. 6-7].

Metodyka uprawiania turystyki narciarskiej

Krygowski postrzegał taternictwo pieszą i narciarską turystykę górską jako dopełniające się nawzajem odmiany jednej formy aktywności. Ważnym aspektem pracy Komisji Narciarskiej PTT, której przewodniczył w latach 1936-1939, było stałe podnoszenie poziomu zawodniczego narciarstwa zjazdowego przy równoczesnym rozpowszechnianiu turystyki narciarskiej (zwłaszcza wśród młodzieży), jako formy poznawania gór w zimie. Po wojnie, nie mógł pogodzić się z rozwijającym gwałtownie – kosztem wędrówek zimowych – „boiskowym sportem narciarskim” [1994, s. 57]. Wielokrotnie wyrażał przekonanie, że narciarstwo trasowe zabija prawdziwą turystykę,

i jest również jedną z ważniejszych przyczyn rosnącej liczby wypadków w górach [1962a, s. 249].

Wołał o przemysłany kompromis potrzeb turystów kwalifikowanych i masowych, również w projektowaniu zimowego zagospodarowania terenów górskich. Swoje stanowisko zaprezentował m.in. na łamach „Wierchów” [1975b]. Tereny położone poza zasięgiem większych skupisk osiedli, jego zdaniem, powinny pozostać wyłącznie domeną wędrownej turystyki kwalifikowanej. Tam należy budować przenośne, lekkie wyciągi, nieczynne w lecie; a stacje narciarskie – z pełną stałą bazą towarzyszącą – koncentrować w jednym miejscu.

Szczegółowo omówił kwestię narciarskiej kultury turystycznej, objawiającej się, według niego, w sposobie podchodzenia i w stylu zjazdów, w dostosowaniu ich do terenu, rodzaju śniegu, pory dnia i tempa marszu. Przekonywał, że dobrze założony ślad narciarski obrazuje umiejętność i wiedzę turystyczną narciarza i może być pouczającą pomocą dla instruktora narciarskiego, a przede wszystkim – jako dobra publicznego nie należy psuć jego linii – służyć ma bowiem następcom [1949b].

Narciarskie wyprawy zimowe z plecakiem, w jego opinii, dawały emocje zupełnie innego wymiaru niż letnie. Nie mógł zrozumieć „masowych” narciarzy, „czekających w kolejce na kolejkę, dreptających w miejscu na ubitym śniegu, a zupełnie bezradnych wobec zimowych gór” [1977b, s. 131-132]. Pisał o ich ubóstwie w tym wygodnictwie i o tym, że radość zjazdu rodzi się z trudu podejścia [1986, s. 132]. Rozwijał tę myśl w innym miejscu: „W zjeździe [...] odprężało się po emocjach graniowej powietrzności. Nart nie zdejmowało się w drodze, chyba gdy wypadł zaciszny posiłek w szałasie lub schronisku i wieczorem [...]. Sen był dalszym ciągiem całodziennego wycieczki” [1977b, s. 131].

Można uznać, iż poglądy Krygowskiego na sposób uprawiania górskiej turystyki narciarskiej znajdują swoje odzwierciedlenie współcześnie w postaci ski-touringu.

Program turystyki zaangażowanej w ochronę przyrody

Krygowski podkreślał, iż w „harmonijnej równości współżycia z przyrodą tkwi istota górskiego przeżycia” [1986, s. 124]. Andrzej Sulikowski zwracał uwagę na szczególnie cenną wartość pojawiania się w jego górskich przewodnikach propozycji stylu wędrowania w bliskiej zażyłości z przyrodą, „z dala od szos, miast, cywilizacji” [1985, s. 124]. „Potrzeba zanurzenia się w zieloność – pisał Krygowski – nie jest tylko indywidualną ucieczką przewrażliwionego człowieka, jest, i coraz bardziej będzie,

ogólnospołeczną koniecznością” [1967c, s. 124]. Wołając o proste życie w przyrodzie, przestrzegał jednak przed popadaniem w skrajność. Rozbicie namiotu powinno być wynikiem naturalnego pobytu w górach, ale śmieszne jest stawianie go tuż przy schronisku: „Niby to biwak w przyrodzie, ale gdy zimno, śłota lub burza – huzia do schroniska!” [1981, s. 374].

Należał do najostrzej sprzeciwiających się budowie kolejki na Kasprowy Wierch. Słusznie przeczuwał zapoczątkowanie procesu wtargnięcia w głąb gór nieprzygotowanych do nich ludzi. Jako członek Rady Pienińskiego Parku Narodowego (w latach 1955-1976) stanowczo krytykował budowę schronów przeciwdeszczowych na terenie Parku. Uważał, że prawdziwy turysta, wybierając się na wycieczkę, przewiduje różne warunki pogodowe [BPPN, Protokół 1961]. Wyrażenie zgody na postawienie takich obiektów, odpowiednio skomentował: „wydaje się słuszniejsze uczyć, aby każdy udający się w Pieniny miał ze sobą choćby przeciwdeszczowy płaszcz, bo gdzież nawet pewność, że nie zmoknie między jednym schronem a drugim. A jeśli buduje się schrony [...], gdyż jest duży ruch, to czemu nie buduje się szaletów?” [1962b, s. 223].

Pisał też o przypadkach, kiedy „słuszna tendencja ograniczania ruchu turystycznego [w parkach narodowych] nie trafia w złych turystów, lecz właśnie w dobrych, zagorzałych zwolenników ochrony przyrody” [CBG, Krygowski, Sanecki 1967]¹⁴. W „Politechniku” z 1973 roku ukazał się artykuł Krygowskiego: *Park czy parking?* Poparł on w nim ideę utworzenia – w obrębie tamtejszego Parku Narodowego – tzw. „rezerwatu turystycznego”. Miały to być strefy podlegające całkowitej ochronie, z wybranymi enklawami koniecznego zagospodarowania i możliwością ograniczonej penetracji turystycznej – wyłącznie dla indywidualnej turystyki wyprawowej plecakowo-namiotowej. Propozycja ta, którą jedynie częściowo zrealizowano, miała nie czynić Bieszczadów sztucznym parkiem, zapobiegając równocześnie zaistnieniu „parkingu exodusu mas ludzkich” (dla turystów „wożonych”), nie umiejących korzystać z walorów przyrodniczych [Krygowski 1973, s. 10].

W publikacjach Krygowskiego padło wiele „ekologicznych” wskazówek podobnych do tej: „Obozować tak trzeba, by można powiedzieć: nie było tu nas, nie było nikogo. Trawa [...] odżyje, ślad po nas zaginie” [1977b, s. 91]. W swoich

¹⁴ W latach 70. wyznawał: „na próżno zabiegam o to, by móc chodzić – jak niegdyś od dziecka – poza utartymi znakowanymi ścieżkami, ucząc się miłości gór” [1974a, s. 51]. Zapewne miał na myśli, jak pisał Marek Staffa [2000, s. 8], „luksus swobody wędrowania”, jaki turyści mieli – mimo utrudnień ruchu w strefie nadgranicznej – we wczesnych latach 50., gdy nie było w górach jeszcze ani jednego parku narodowego. Przyznał też, że tego nie da się porównać ze współczesnymi mu zakazami, nakazami, opłatami, kolejkami do punktów widokowych.

przewodnikach podejmował próby zaszczepienia odbiorcy świadomości ekologicznej. Czynił to wielokrotnie z troską o to, aby – na przykład – Bieszczady „nie stały się obszarem pełnym spalin, zanieczyszczonych wód, śmietnikiem wzdłuż dróg i na przygodnych miejscach postoju, z których wypędzono ciszę, zniszczono zielen” [1975a, s. 9].

Dylemat, jak pomnażać liczbę turystów górskich, i jak równocześnie wychowywać ich w przymierzu z przyrodą, cały czas nie dawał Krygowskiemu spokoju. Zwracał uwagę na zrozumienie „tej oczywistej prawdy, że tylko wysoko jakościowa turystyka w przyrodzie daje człowiekowi i społeczeństwu humanistyczne korzyści a stosunkowo najmniejsze szkody przyrodzie” [CATG WK, Krygowski, *Uwagi dotyczące...*]. Wyjaśniał to szerzej: „Tak jak turystyce przynoszącej społeczne korzyści, zdrowie fizyczne i odprężenie psychiczne zawsze i wszędzie potrzebna jest przyroda w jej najpiękniejszym pierwotnym stanie, tak samo przyrodzie – aby nie ulegała zniszczeniu – potrzebna jest turystyka w jej najlepszej formie” [1967b, s. 12].

Szkolenia kadr dla turystyki

W 1948 roku Krygowski opublikował artykuł poświęcony zasadom organizowania i prowadzenia wycieczek szkolnych, które powinny być uwzględnione w szczegółowej ministerialnej instrukcji [1948b]. Pisał tam też o konieczności korzystania z usług zawodowego przewodnika górskiego oraz o potrzebie prowadzenia stałych kursów dla nauczycieli, w celu wprowadzania ich w podstawy teorii i praktyki racjonalnej turystyki.

W wydanych w 1949 roku materiałach z wykładów wygłoszonych na kursie przeszkolenia turystycznego (adresowanym głównie do ośrodków wczasów pracowniczych), zorganizowanego przez Biuro Turystyki Ministerstwa Komunikacji, znalazł się obszerny tekst Krygowskiego o organizacji górskich wycieczek grupowych i zbiorowych. Podkreślał w nim istotną rolę odpowiednio – krajoznawczo i metodycznie – przygotowanego kierownika wycieczki, uprawiającego czynnie turystykę, wszechstronnie obeznanego z terenem górskim. O jego innych pożądanych przymiotach pisał, iż „[...] musi być człowiekiem o dużym poczuciu odpowiedzialności, oddziaływującym dodatnio na współtowarzyszy, zaradnym i posiadającym rozwinięty zmysł organizacyjny. Jeśli prócz tych zalet ma on dar objaśniania zwiedzających w czasie wycieczki ciekawych osobliwości oraz dar utrzymania całego zespołu

w pogodnym nastroju niezależnie od powodzenia czy niepowodzenia wycieczki, będzie on wówczas dobrze odpowiadał ideałowi kierownika” [1949c, s. 422].

Krygowski wykładał na kursach dla przewodników górskich PTTK, był też egzaminatorem i prelegentem w kołach przewodnickich. Podkreślał znaczenie wychowawcze dobrych relacji wewnątrz wędrującego zespołu¹⁵: „Tej nauki nie zdobywa się raczej w ławce szkolnej, lecz na szlaku górskim, w poszukiwaniu doznań i wrażeń, którymi żyje się nieraz i do późnej starości” [1985, s. 17]. Wychowani na szkoleniach prowadzonych przez Krygowskiego szczególnie cenili sobie – jak pisał w liście do niego Stanisław Keller [CATG WK 1993] – ogromną miłość do gór, którą potrafił w nich wszczepić i ukształtować, a którą potem przekazywali prowadzonym przez siebie turystom i uczestnikom szkoleń nowej kadry.

Rozwój turystyki oraz jakość przyszłego pokolenia turystów postrzegał Krygowski przez pryzmat wysokiego poziomu fachowości kadry przewodników GOT¹⁶. Podkreślał, że wycieczka przez nich prowadzona „jest na pewno prowadzona lepiej niż przez osobę niewykwalifikowaną lub bez kierownika w ogóle; ma na pewno większe wartości krajoznawcze, jest bezpieczniejsza i na pewno uczy zasad ochrony przyrody i zachowania się w przyrodzie” [1969, s. 235]. Poświęcał wiele uwagi programowaniu dokształcających szkoleń przewodnickich.

W 1960 roku Podkomisja GOT wydała *Instrukcję dla przewodników GOT*, która w formie 394 pytań ustalała zakres wiedzy niezbędnej dla kwalifikacji przewodnika. W ślad za tą inicjatywą edukacyjną zespół autorów, pod kierunkiem Krygowskiego opracował i wydał – pt. *Co przewodnik GOT powinien wiedzieć o górach* – dwie książeczki (zeszyt 3 – 1964b, zeszyt 4 – 1965a), zawierające odpowiedzi na postawione w broszurze pytania. Oba zeszyty, w poszerzonej wersji, wznowiono w jednym tomie w 1971 roku [1971a]¹⁷. Wszystkie trzy dziełka – jak wskazywano – zawierały wiele nieznanych dotąd ogółowi turystów zagadnień teoretycznych i praktycznych [Babiński 1965, s. 4].

¹⁵ Sam, prowadząc wycieczki szkoleniowe, zawsze czynił to w postawie koleżeńskiej i opiekuńczej, stymulując w grupie przyjazne kontakty [Czarnowski, 2006, s. 214].

¹⁶ Byli oni animatorami turystyki górskiej, inspiratorami zainteresowania górami, inicjatorami i organizatorami imprez turystycznych, a także szkolącymi prelegentami.

¹⁷ Część ogólna zawiera m.in. rozdziały dotyczące zagadnień (i zasad): racjonalnego wędrowania, orientacji w terenie w różnych warunkach, pierwszej pomocy i ratownictwa, ochrony przyrody, znakowania. Część szczegółowa, w ramach 5 rozdziałów dotyczących poszczególnych pasm górskich zawiera – poza wiadomościami krajoznawczymi i z zakresu zagospodarowania – informacje dotyczące np. ekwipunku, programowania, organizacji i możliwości wycieczkowania.

Zasady odbywania wycieczek górskich ujęte w przewodnikowym przekazie

Rola narratora przewodnikowego przekazu w dziełach Krygowskiego miała istotne znaczenie dla sposobu odbywania wycieczki, najbardziej korzystnego nie tylko z „technicznego” punktu widzenia, lecz także ze względu na możliwości doznawania turystycznych wrażeń i przeżyć, dla których podejmuje się trudy tej wędrówki. Autor, operując formą „my”, stwarzał „iluzję współobecności narratora na wycieczce” [Kolbuszewski 1981, s. 145], iluzję, która ma znaczenie perswazyjne, ma kształtować emocje, postawy.

W wielu przewodnikach Krygowskiego, zwłaszcza tych skierowanych do wczasowiczów (turystów z reguły mało wprawnych)¹⁸ sugestie, zalecenia, ostrzeżenia, napomnienia, rady co wypada, trzeba i należy zobaczyć, uczynić (jak przygotować się do wycieczki, jak zaplanować trasę czy dzień, w jaki sposób pokonywać trudniejsze miejsca, jak zachowywać się w terenie, gdzie odpocząć czy zanoć, gdzie i jak iść, by trafić tam, gdzie dojść warto, na co spojrzeć, czym i w jaki sposób się „zachwycić”, czego doświadczyć, gdzie dłużej się zatrzymać, co ominąć, na co uważać), występują w całym repertuarze. Przynoszą one szereg precyzyjnych instrukcji i przekonujących propozycji.

Ważnym celem dydaktycznym szczegółowej części przewodników Krygowskiego było uczenie turysty samodzielności w górach, wzbudzającej emocje czytania w terenie. Autor świadomie robił zwięzłe opisy szlaków, aby zmusić turystę – w trakcie wędrówki – do myślenia [Otałęga 1983, s. 5].

Adresatem nietypowego przewodnika *Przez przełęcz Bieszczadów samochodem i z plecakiem* [1975] uczynił Krygowski przede wszystkim turystę zmotoryzowanego. Pobudzając sugestywnymi opisami wyobraźnię i emocje turysty, chciał skutecznie nakłonić go do opuszczenia pojazdu dla odbycia pieszej wycieczki. Usiłował odpowiednio ukierunkowywać „behradne tabuny” takich turystów. Poprzez pedagogiczną intencję stylistyki – jak określił to Jacek Kolbuszewski [1981, s. 147] – konstruował „partytyry [turystycznych] zachowań”. O występującym tu rodzaju narracji przewodnikowej, pisał, iż było to „prowadzenie edukacji turystycznej niemal od zera” [Kolbuszewski 1981, s. 152]. Autor, kreując się w literackich partiach tekstu na przewodnika-gawędziarza-nauczyciela, nasycił je funkcjami dydaktycznymi, czynił

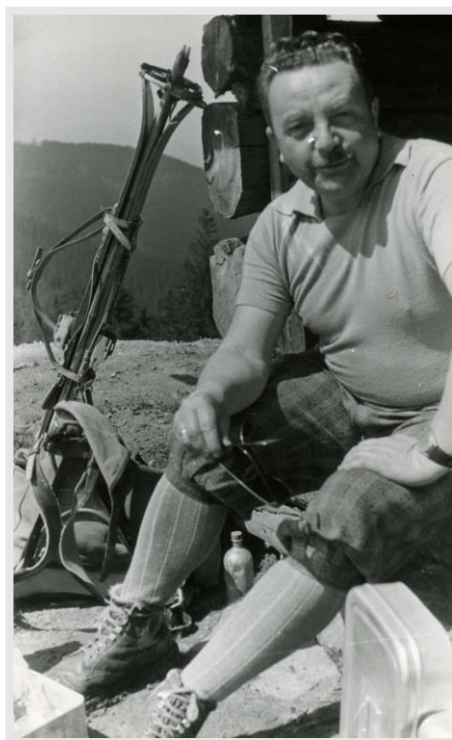
¹⁸ To m.in. tomik: *Krynica, Muszyna, Żegiestów, Piwniczna i okolice* [1962; wyd. 2-1965; wyd. 3-1969; wyd. 4-1974]; *Od Beskidu Śląskiego po Orawę. Szlak Beskidzki Bielsko-Biała – Czarny Dunajec* [1955].

środkiem perswazji oraz kształcącego oddziaływania, prowadzonego dyskretnie i z umiarem, jakby mimochodem [Burghardt 1997, s. 45-46].

W innym z przewodników, w którym Krygowski także zachęcał turystę samochodowego do tego, aby „zarzucił na ramiona plecak i ruszył w góry”, napisał: „Kto wie, czy uczyniwszy to raz nie będzie wracał w góry stale, traktując swój samochód jako ułatwienie dojazdu i przedłużenie niezapomnianych godzin spędzonych w głębi gór – bez samochodu, spalin i hałasu, w odmiennym niż codzienny trybie życia, pod gwiazdami i za pan brat z przygodą” [1977a, s. 5].

Wypożyczenie turysty jako metodyczny składnik wychowawczy

Krygowski wskazywał na konieczność posiadania odpowiedniego wyposażenia, stanowiącego, według niego, metodyczny składnik wychowujący turystę [1968, s. 240] – literatury przewodnikowej, map, sprzętu i ekwipunku turystycznego. Podkreślał rolę kontaktu turysty z jego pierwszym w życiu przewodnikiem, czy monografią turystyczno-krajoznawczą, które muszą być pouczające, lecz nie nazbyt uczone; w miarę łatwe, lecz nie powierzchowne, i tak jak pierwsza dobrze przeprowadzona wycieczka, mają bardzo ważne znaczenie dla kształtowania się początkującego turysty [1950-1951, s. 297].



Ryc.4. Władysław Krygowski na Hali Jodłowcowej pod Pilskiem

Źródło: Zbiory CATG

Równie ważnym warunkiem prawidłowego uprawiania turystyki górskiej, w opinii Krygowskiego, jest umiejętne posługiwanie się dobrą mapą. Jego zdaniem, dobra mapa to wydawnictwo szanujące względy bezpieczeństwa, dające orientację w terenie i – co więcej – uczące takiej orientacji [1956, s. 7]. W terenach górskich, jak podkreślał, obok dydaktycznego ma to znaczenie także profilaktyczne [CATG WK, Krygowski, *Uwagi dotyczące...*]. Brak mapy w rękach turysty zubaża, a nawet wypacza sens turystyki i krajoznawstwa.

Podkreślał też istotne znaczenie używania plecaka na wędrownkach górskich. W autorskim wstępie do przewodnika dla turystów „samochodziarzy” mamy to powiedziane wprost; niemal w formie szkolnego wykładu: „[...] nie ma prawdziwej turystyki bez plecaka, który nie tylko zabezpiecza przed mnóstwem niespodzianek w czasie wycieczki, gdyż turysta nosi w nim nie tylko wszystko co jest potrzebne w razie zmiany pogody, wypadku, chłodu i głodu, ale przede wszystkim zapewnia mu swobodę i niezależność. Dlatego nawet wtedy, gdy masz własny samochód i opuszczasz go, by ruszyć na pieszą wędrownkę zarzuć plecak na plecy, nie bój się ciężaru i noś ze sobą wszystko, abyś na parogodzinnej wycieczce był niezależny od schroniska i restauracji. Własnoręcznie przygotowana zupa czy herbata ma zupełnie inny smak, gdy jako przypraw używasz słońca, wiatru, wody z górskiego strumienia” [1975a, s. 7].

W tekstach górskich zbiorów Krygowskiego przewija się we fragmentach, a nawet w osobnych opowiadaniach motyw przedmiotów potrzebnych na turystycznym szlaku, takich jak wspomniany plecak, buty górskie, czy sprzęt kuchenny. „W życiu turysty są drobiazgi, które należą do jego ludzkiego życia” – pisał Krygowski [1982, s. 61]. W odniesieniu do tego wyznania krytyk jego twórczości podkreślał, iż stosunek człowiek – rzecz przybiera charakter personalistyczny. To, co wędrowiec decyduje się zabrać w góry i używać, wiąże go z nim emocjonalnie, staje się współuczestnikiem trudu, a po latach potrafi „przywołać wspomnienia w całej ich plastycznej barwności i konkretności” [Sulikowski 1985, s. 136].

Górska baza noclegowa a styl uprawiania turystyki

Krygowskiemu marzyły się „domowe” schroniska. Na wzór tych przedwojennych, które, jak pisał, należały organicznie do wycieczki, a przebywając w nich „nie przestawało się być dalej w górach” [1967c, s. 124]. Miał na myśli skromne w kształcie i wystroju wnętrza budynki, bez zbędnych funkcji rozrywkowych, służące w „niehotelowy” sposób plecakowemu turyście [CATG WK, list Krygowskiego 1978].

Takie schronisko miało dać możliwość ogrzania się i wysuszenia odzieży, prosty posiłek lub możliwość przygotowania go we własnym zakresie i nocleg oraz życzliwość i wyrozumiałość dla zmęczonego turysty [Krygowski 1986, s. 133]¹⁹.

Krygowski podkreślał wzajemne oddziaływanie na siebie typu (także poziomu) turystyki i charakteru schroniska, które „poprzez charakter swoich usług i urządzeń, poprzez organizację 24 godzin życia w specyficznych warunkach zespołowej turystycznej atmosfery, jest niezmiernie ważnym, a wciąż niedocenionym czynnikiem wychowawczym” [1965b, s. 20]. Dawał przykład dawnego schroniska w Dolinie Roztoki, w którym wszystko służyło turyście „i kształtowało jego charakter, dobre nawyki, bez pochlebstw dla jego wygodnictwa i kieszeni” [1977b, s. 216]. Ważną rolę wychowawczą odgrywało także kierownictwo obiektu, umiejące stworzyć w nim, poza odpowiednim klimatem, poczucie współgospodarzenia schroniskiem.

Krygowski był zawsze zdania, że u podnóża gór – w aspekcie infrastruktury turystycznej – należy zapewnić turyście maksimum wygod, a w głębi gór – minimum komfortu: tam „prostota, umiar, surowość” [1962c, s. 69]. Zauważał, że przemiany dotyczące schronisk stanowiły odzwierciedlenie przemian zachodzących w samej turystyce, przemian idących – niekiedy – w niewłaściwym, według niego, kierunku. Z żalem pisał np. o hotelowym gmaszysku na Przysłopie pod Baranią Górą – o tym, że znikają tam piechurzy, a wkraczają „goście”, że się popada w wygodnictwo zabijające sens turystyki [1982, s. 165]. Krytykował też samo funkcjonowanie współczesnych mu obiektów, mające istotny wpływ na jakość uprawianej turystyki: „Spróbujcie zjeść śniadanie lub dostać wrzątek o 6 rano, tj. w porze, o której każdy porządny turysta powinien już dawno ruszać w drogę. Nic nie dostaniecie. Z samym nawet wyjściem ze schroniska są trudności” [1960, s. 14].

Pisał też, co może znaleźć turysta, któremu uda się dostać w sezonie nocleg: „[...] zadymioną jadalnię, ogonki po bloczki, ogonki po herbatę i zupe, [...] słabą informację, regulaminy schroniskowe, których nikt nie respektuje, hałas w dzień, co przy natłoku zrozumiałe, i hałas [...] w czasie tak zwanej ciszy nocnej [...] i flaszki, flaszki sobotnio-niedzielne, których zbieranie może przynieść niezły dochód, jeżeli ich turyści w uniesieniu nie rozbili wokół schroniska” [1972, s. 12].

¹⁹ Idea małych schronisk straciła z czasem na aktualności. Andrzej Matuszczyk w 2012 roku pisał, iż „nie dostosowuje się [ona] do obecnych trendów turystyki” [2012a, s. 192]. Coraz mniej turystów wędruje na dłuższych trasach (od schroniska do schroniska), a raczej schodzą – bo brak czasu – najkrótszą drogą do zaparkowanego w dolinie auta.

W 1970 roku Krygowski wypowiedział słowa, które można by uznać za syntezę jego wieloletnich niełatwych wysiłków, zmierzających do stworzenia sieci takich górskich schronisk, które służyły by turystyce pojmowanej w duchu jak najlepszych tradycji: „[...] hotele budujemy na dole, w górach wznosimy schroniska! Budujemy je niewielkie, proste, bez udawanego luksusu, z dobrymi gospodarzami i bez przesadnej biurokracji. Budujemy je nie przy szosach i nie tylko tam, gdzie się to opłaca. Niechaj świadczą one turystom niewyszukane posiłki i proste usługi i niech swoją atmosferą przychylną, przyczynią się do kształtowania dobrego typu i stylu wędrowki” [1970c, s. 2].

Koncepcje turystycznego „oszlakowania” gór i znakowania szlaków a metodyka wędrowek górskich

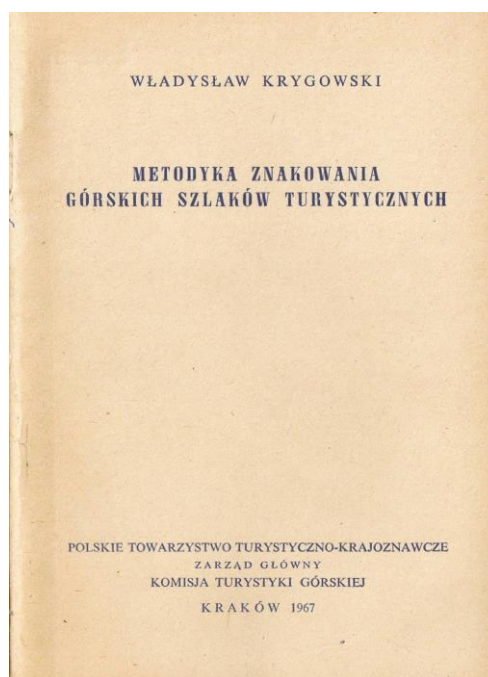
Krygowski niejednokrotnie dawał wyraz stanowisku wstrzeźliwości w dziedzinie znakowania. Zaryzykował nawet twierdzenie, że gdyby przeciętnie wyszkolony turysta dostał do ręki dobrą mapę, można by zredukować liczbę znakowanych ścieżek, z korzyścią dla poziomu uprawianej turystyki [1957, s. 250]. Uważał, że nadmiar takich szlaków prowadzi do bezmyślnego ich przemierzania, a nadmierne ubezpieczenia trudniejszych odcinków ściągają turystów niekwalifikowanych [CBG, Protokół 1964].

Znaki, według Krygowskiego, miały być pomocą dla masowego turysty i miały raczej tylko ułatwić orientację, a nie „prowadzić za rękę”. Równocześnie wskazywał na konieczność posługiwania się mapą, zwłaszcza w sytuacjach zniszczenia znaku, czy przy rozwidleniach dróg [1970b, s. 9]. O prawidłowym pojmowaniu funkcji kolorowych pasków pisał już w 1953 roku: „Doświadczony turysta nie polega na znakowaniu w tym stopniu co początkujący, dla którego znakowana ścieżka musi często zastąpić mapę i przewodnik. [...] Byłoby [jednak] nieporozumieniem, gdyby turysta posuwał się wyłącznie od znaku do znaku, niejako za zapachem farby. [...] Wypaczałoby to zupełnie sens turystyki, poprzez którą początkujący turysta powinien nauczyć się orientacji w terenie i znajomości topografii” [s. 6]. Błędem merytorycznym jest – rozwijał tę myśl po latach – takie uśpienie czujności turysty, gdy zaczyna on w czasie wędrowki w terenie szukać znaków a nie szlaku [1993, s. 62].

Krygowski był gorącym zwolennikiem wędrowek poza utartymi ścieżkami. Do takich też zachęcał innych. W jego twórczości przewodnikowej znajdziemy wiele szczegółowych opisów nieznakowanych szlaków, w tekstach o charakterze wspomnieniowym zaś relacje z dziesiątków przemierzonych przez siebie takich właśnie

tras. Samodzielna wędrówka po dzikich zarośniętych ścieżkach, a raczej „bezścieżkach”, nierzadko żmudnych i uciążliwych dostarczała mocniejszych wrażeń. W dużej mierze na takich trasach – jak pisał Jan Majda [1978, s. 8] – odbywało się poszukiwanie w górach wyrafinowanego piękna. To najbardziej doskonała metoda poznawania. Wedle słów Andrzeja Sulikowskiego, to metoda osobliwa, konieczna po to, by „wchodzić w tajemniczą – znaną każdemu wytrwałemu piechurowi – jedność z przyrodą i z samym sobą” [1989, s. 52].

Krygowski zasłużył się dla tworzenia metodyki i techniki kładzenia znaków na szlakach turystycznych. Pierwszy swój tekst na ten temat zamieścił w „Turyście” w 1953 roku – przekazał w nim jedynie ogólne uwagi o zasadach i roli znakowania oraz o cechach prawidłowo wykonanego znaku. Do wydanej w 1960 roku instrukcji znakarskiej, regulującej techniczne zasady prowadzenia i malowania szlaków (KTG ZG PTTK), opracował siedem lat później praktyczny komentarz pt. *Metodyka znakowania górskich szlaków turystycznych*. Omówił m.in. cele znakowania, przymioty znakarza oraz najczęstsze błędy popełnianie przy trasowaniu; podał też praktyczne wskazówki co do specyfiki znakowania w różnym terenie²⁰.



Ryc. 5. Okładka publikacji: Władysław Krygowski, *Metodyka znakowania górskich szlaków turystycznych*, KTG ZG PTTK. Wydana w serii: „Materiały szkoleniowe Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK”, z. 10, Kraków 1967

Źródło: materiały własne

²⁰ Aktualność informacyjną i wartość dydaktyczną wytycznych zawartych w tej publikacji docenili w pełni fachowcy po upływie pół wieku. Andrzej Matuszczyk [2012a, s. 3] podkreślał bezcennność i dalekowzroczność tych prawideł.

W przedmowie swej *Metodyki znakowania* dowodził, że o wiele trudniejsze od nauki techniki malowania znaków, jest opanowanie jej podstaw metodycznych i uświadomienie sobie odpowiedzialności za jej prawidłowe stosowanie. Generalna zasada metodyki znakowania, jak podkreślał Andrzej Matuszczyk [2007, s. 2], winna łączyć zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa turyście, z takim prowadzeniem go po szlaku, aby poznając atrakcje terenu, znaki jedynie upewniały go, że wędruje prawidłową drogą. Zapewne to właśnie Krygowski miał na myśli, pisząc o „inteligencji znakowania” [1959, s. 234]. W wywiadzie, którego udzielił publicystom „Przekroju” wyjaśniał, iż osoba wędrująca, to czasem zmęczony podejściem turysta, któremu trzeba zaproponować najlepszy, najłatwiejszy i najładniejszy wariant drogi: „Trzeba go prowadzić umiejętnie, trzeba, by nabrał zaufania do znaków, ostrzec przed niebezpieczeństwem omyłki. Znaki muszą być dobrze widoczne, rozlokowane w miarę gęsto, wymalowane na obiektach względnie trwałych” [Rachwał 1977, s. 18].

Krygowski od samego początku swej pracy w KTG był osobiście zaangażowany w szkolenia znakarzy. Najskuteczniejszą metodą szkolenia adeptów, w jego opinii, był ich udział w znakowaniu – w formie długotrwałej indywidualnej praktyki – pod okiem doświadczonego instruktora. „Wiadome jest – pisał w jednym ze sprawozdań – że prace znakarskie wymagają doskonałej znajomości terenu, długoletniego doświadczenia, które pozwala na wczucie się w potrzeby i psychologię przeciętnego turysty” [CBG, Krygowski 1962]. Znakujący, jak mówił, musi kierować się przede wszystkim logiką – „reprezentować osobowość, kogoś, kto zupełnie nie zna drogi, jest umiarkowanie spostrzegawczy, w miarę sprytny...” [Rachwał 1977, s. 18].

Podsumowanie

Władysław Krygowski zajmował się całokształtem metodycznych spraw związanych z turystyką górską, uznając, iż „bez kwalifikacji turystycznych, turystyka górską może stać się niebezpieczna dla ludzi, bez kultury turystycznej zagraża przyrodzie, bez wartości poznawczych staje się bezduszna i nie spełnia roli społecznej” [1962d, s. 12].

Gdyby chcieć zwięźle określić istotę jego poglądów na temat metodyki uprawiania turystyki górskiej, można by stwierdzić, iż dostrzegał on potrzebę współwystępowania trzech koniecznych składników „wtajemniczenia turystycznego”: doświadczenie – wszechstronne, praktyczne opanowanie najważniejszych reguł turystycznego rzemiosła; poznanie – zdobywanie wielostronnej wiedzy, poparte wyobraźnią;

wreszcie, tworzenie – przeobrażenie powyższego w sztukę wędrowania²¹, sztukę, która staje się natchnieniem wzruszeń i przeżyć na całe życie, zawsze z trwałym pożytkiem dla jednostki i dla społeczeństwa²².

„Dla wielu pokoleń ludzi gór w powojennej Polsce Władysław Krygowski prawdziwie był nauczycielem, będącym wzorem i wskazującym drogę” [Wójcik 1998, s. 2] dosłownie i w przenośni. Wykształcił we współczesnej mu młodej generacji pasję wędrowniczą, poczucie i postrzeganie gór w humanistycznej perspektywie. Wychował też kadry organizatorów ruchu turystycznego. Sam zaś wspominał: „I cieszyć musi fakt, że wśród młodego pokolenia byli i są turyści z prawdziwego zdarzenia, na których wychowanie górskie wpłynęły być może coś niecoś te [moje] poglądy” [Krygowski 1981, s. 374].

Źródła archiwalne

APANiPAU – Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności

Krygowski W., 1950, *Ruch turystyczny w górach (stan faktyczny i projekt rozplanowania)*, APANiPAU, W. Goetel, K III – 36, I/44

Protokół z posiedzenia Prezydium Komisji Turystyki Górskiej PTTK, które odbyło się w Krakowie, dn. 25 stycznia 1954, APANiPAU, W. Goetel, K III – 36, I/43

BPPN – Biblioteka Pienińskiego Parku Narodowego

Protokół z posiedzenia Rady Pienińskiego Parku Narodowego odbytego w dniach 28 i 29 czerwca 1961 r. w Pienińskim Parku Narodowym w Krościenku, z dn. 14.VII.1961 r.,teczka RPPN II kadencji

CATG WK – Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, zbiory Władysława Krygowskiego

Keller S. i M. do W. Krygowskiego, 1993, list z 24.06, t. WKIV/7

Krygowski W. do T. Klimińskiego, 1978, list z 27.10, t. WKIV/4

[Krygowski W.], b.d., *W poszukiwaniu pięknej sztuki wędrowania*, t. WKIII/17

Krygowski W., b.d., *Uwagi dotyczące podniesienia jakości turystyki*, t. WKII/3

Szorka W. do W. Krygowskiego, 1995, list z dn. 7.04, t. WKIV/8

Węgrzynowicz J. do W. Krygowskiego, 1973, pismo z dn. 2.05, t. WKII/3

CBG – Centralna Biblioteka Górską w Krakowie

Krygowski W., Sanecki W., 1967, Materiały Komisji Turystyki Górskiej Zarz. Gł. PTTK na posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego PTTK, z dn. 3 października, [w:] Protokoły Prezydium K.T.G.-Z.Gł. 1962-1974, sygn. 20843

²¹ W odniesieniu do tego pisał o „stanie wyższym”, kiedy góry pozostają tworzywem, a ludzie tak czujący – twórcami [Krygowski 1993, s. 59].

²² Zachował się niesygnowany, ale wskazujący na autorstwo Krygowskiego tekst *W poszukiwaniu pięknej sztuki wędrowania*, szerzej poruszający tę problematykę [CATG WK].

Krygowski W., 1962, *Sprawozdanie Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK za okres 1960-1962*, sygn. 5.723

Protokół z posiedzenia Prezydium KTG Zarz. Gł. PTTK odbytego w dniu 30 września 1964 r. w lokalu KTG w Krakowie, [w:] *Protokoły Prezydium K.T.G.-Z.Gł. 1962-1974*, sygn. 20843

Fonoteka Radia Kraków – zbiory

Balicka A., 1987, *Ścieżkami wzruszeń* [audycja], data emisji: 11.10, nr inwent.: A/1661

KNAG – Krajowa Narada Aktywu Górskiego – zbiory prywatne Andrzeja Matuszczyka

Protokół obrad plenarnego zebrania K.T.G. ZG PTTK, które odbyło się w Krakowie 21.XI.1965

Bibliografia

[Babiński M.,] m.b., 1965, *Kieszonkowa encyklopedia górską*, „Echo Krakowa”, nr 87, s. 4

Burghardt A., 1997, *Bieszczady Władysława Krygowskiego*, „Wierchy”, t. 62, s. 37-52

Czarnowski A., 2006, *Władysław Maria Antoni Krygowski (1906-1998)*, [w:] *Słynni krajoznawcy*, ZG PTTK Komisja Historii i Tradycji, Warszawa, s. 210-217

Hempel K., 1974, *Łowicki Klub Turystyki Górskiej „Delta”* (spotkanie z mgrem Władysławem Krygowskim), „Biuletyn PTTK Okręgu Łódzkiego”, nr 10, s. 2-4

Kocych-Imielska M., 1985, *Władysław Krygowski. Przewodnik po Beskidach*, „Kalendarz Beskidzki”, s. 113-117

Kolbuszewski J., 1981, *Górskie przewodniki (Uwagi o współczesności i tradycji gatunku)*, „Litteraria”, t. 13, s. 141-158

Kolbuszewski J., 2010, *Władysław Krygowski – między dawnymi i nowymi laty. Kilka uwag o literackiej twórczości autora „Wspinaczki po tęczy”*, [w:] Wójcik W. A. (red.), *Władysław Krygowski człowiek gór. Materiały z sympozjum Kraków, 6 grudnia 2008*, PTTK ZG KTG, Kraków, s. 55-72

KTG ZG PTTK, 1960, *Instrukcja znakowania górskich znaków turystycznych*, [Kraków]

[Krygowski W.], W.Kr., 1935, *Obozy wędrownie i dalekobieżne wędrówki górskie*, „Turysta w Polsce”, nr 5, s. 3

Krygowski W., 1936a, *Gorgany – góry czaru*, „Turysta w Polsce”, nr 7, s. 8-9

Krygowski W., 1936b, *Taternik doskonały*, „Taternik”, t. 20, z. 6, s. 222-224

Krygowski W., 1937, *Śłużba ratownicza w Tatrach*, „Turysta w Polsce”, nr 3-4, s. 8-9

Krygowski W., 1938, *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Refleksje – fakty – zadania. (W sześćdziesiątą piątą rocznicę założenia)*, „Wierchy”, t. 16, s. 146-156

Krygowski W., 1947, *Na bezdrożach turystyki masowej*, „Rzeczpospolita”, nr 187, s. 9

Krygowski W., 1948a, *Informator turystyczny PTT 1948*, ZG PTT Kraków

Krygowski W., 1948b, *Organizacja szkolnych wycieczek górskich*, „Geografia w Szkole”, nr 3, s. 43-49

Krygowski W., 1948c, *Wycieczki górskie. Beskidy – Jesieniki – Ziemia Kłodzka – Góry Sowie – Góry Wałbrzyskie – Karkonosze – Góry Izerskie – Góry Sobótki – Tatry. Popularny poradnik i informator turystyczny dla czasów pracowniczych i wycieczek masowych*, wyd. ZG PTT, Kraków

Krygowski W., 1949a, *Informator turystyczny i regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej PTT*, ZG PTT Kraków

Krygowski W., 1949b, *Kultura ruchu turystycznego w górach*, [w:] *Turystyka powszechna*, t. 3: *Turystyka czynna. Komunikacja a turystyka*. Skrypt wydany nakładem „Wydawnictw Komunikacyjnych”, Warszawa, s. 466-471

- Krygowski W., 1949c, *Organizacja górskich wycieczek grupowych i zbiorowych*, [w:] *Turystyka Powszechna*, t. 2: *Wczasy i turystyka masowa*. Skrypt wydany nakładem „Wydawnictw Komunikacyjnych”, Warszawa, s. 419-434
- Krygowski W., 1950-1951, [rec. Veverka A., *Vysoké Tatry*, Praha 1951], „Wierchy”, t. 20, s. 297
- Krygowski W., 1953, *O znakowaniu w górach*, „Turysta”, nr 7, s. 6
- [Krygowski W.], 1954, *W dziesięciolecie turystyki Polski Ludowej*, „Wierchy”, t. 23, s. 5-18.
- Krygowski W., 1955a, *Krajobrazy wzruszeń*, „Wierchy”, t. 24, s. 62-66
- Krygowski W., 1955b, *Od Beskidu Śląskiego po Orawę. Szlak Beskidzki Bielsko-Biała – Czarny Dunajec*, „Sport i Turystyka”, nr 6, Warszawa
- Krygowski W., 1956, *O turystyce górskiej bez frazesów*, „Wierchy”, t. 25, s. 5-7
- [Krygowski W.], W. K., 1957, *Nowe szlaki turystyczne w górach*, „Wierchy”, t. 26, s. 249- 250
- Krygowski W., 1958, *Bieszczady*, „Sport i Turystyka”, Warszawa
- Krygowski W., 1959, *O znakowaniu w górach*, „Wierchy”, t. 27, s. 233-234
- [Krygowski W.], 1960, *Między starym i nowym*, „Wierchy”, t. 28, s. 5-24
- Krygowski W., 1961, *Dziesięć lat Górskiej Odznaki Turystycznej*, „Wierchy”, t. 29, s. 200-201
- [Krygowski W.], W.K., 1962a, *Analiza narciarskich wypadków w Alpach*, „Wierchy”, t. 30, s. 248-249
- [W. Krygowski] K.Z., 1962b, *Kłopoty pienińskie*, „Wierchy”, t. 30, s. 222-223
- [Krygowski W.] Kowalski J., 1962c, *Ku czemu idą Tatry?*, „Wierchy”, t. 30, s. 65-71
- Krygowski W., 1962d, *Kwalifikacje, kultura turystyczna, wartości poznawcze a potem upowszechnienie turystyki górskiej*, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego PTTK”, nr 39-40, s. 11-12
- Krygowski W., 1964a, *Beskidy*, t. 1: *Śląski, Żywiecki, Mały i Średni (część zachodnia)*, „Sport i Turystyka”, Warszawa
- Krygowski W. (red.), 1964b, *Co przodownik GOT powinien wiedzieć o górach*, praca zbiorowa, Materiały Szkoleniowe Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK, cz. 1, z. 3, Kraków
- Krygowski W. (red.), 1965a, *Co przodownik GOT powinien wiedzieć o górach*, praca zbiorowa, Materiały Szkoleniowe Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK, cz. 2, z. 4, Kraków
- Krygowski W., 1965b, *W bogatych czasach naszego pokolenia. W XX-lecie Polski Ludowej*, „Wierchy”, t. 33, s. 5-26
- Krygowski W., 1967a, *Beskidy* t. 3: *Beskid Niski, Pogórze Ciężkowickie (część wschodnia) i Pogórze Strzyżowsko-Dynowskie (część zachodnia)*, „Sport i Turystyka”, Warszawa
- Krygowski W., 1967b, *Bieszczady*, wyd. 4, „Sport i Turystyka”, Warszawa
- Krygowski W., 1967c, *Listy z Bieszczadów*, „Wierchy”, t. 35, s. 117-128
- Krygowski W., 1967d, *Metodyka znakowania górskich szlaków turystycznych*, KTG ZG PTTK, Materiały Szkoleniowe Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK, z. 10, Kraków
- [Krygowski W.], W.K., 1968, *Tym razem o sprzęcie turystycznym*, „Wierchy”, t. 36, s. 239-240
- [Krygowski W.], 1969, *Turystyka górska a Tatrzański Park Narodowy*, „Wierchy”, t. 37, s. 235-236
- Krygowski W., 1970a, *Bo góry na to są by zachwycaly...*, „Wierchy”, t. 38, s. 5-24
- Krygowski W., 1970b, *Górskie znaki turystyczne*, KTG ZG PTTK, wyd. WAG, Kraków
- Krygowski W., 1970c, *Na zjazd przodowników GOT Okręgów Nizinnych*, „Jantarowe Szlaki”, nr 3, s. 1- 2
- Krygowski W. (red.), 1971a, *Co przodownik GOT powinien wiedzieć o górach*, praca zbiorowa. Materiały Szkoleniowe Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK, z. 3-4, wyd. 2, „Sport i Turystyka”, Warszawa

- Krygowski W., 1971b, *Z życzeniami dla VI Zjazdu Przodowników GOT*, [w rubryce:] *Materiały z VI Zjazdu Przodowników G.O.T. z Okręgów Nizinnych – Stargard Szczeciński 2-3 październik 1971*, „Jantarowe Szlaki”, nr 10-11, s. 23-24
- Krygowski W., 1972, *Stawka większa niż turystyka*, „Wierchy”, t. 40, s. 5-19
- Krygowski W., 1973, *Park czy parking?*, „Politechnik”, nr 6, s. 10
- Krygowski W., 1974a, *Na przełęczy zawsze wieje wiatr*, „Wierchy”, t. 42, s. 49-62
- [Krygowski W.], 1974b, *Sprawozdanie Komisji Turystyki Górskiej Zarz. Gł. PTTK za okres od lipca 1972 do października 1973*, „Wierchy”, t. 42, s. 329-335
- Krygowski W., 1975a, *Przez przełęcze Bieszczadów samochodem i z plecakiem. Przewodnik, „Sport i Turystyka”*, Warszawa
- [Krygowski W.], 1975b, *W sprawie wyciągów*, „Wierchy”, t. 43, s. 187-189
- Krygowski W., 1977a, *Beskidy, t. 2: Makowski (część wschodnia), Wyspawy, Sąddecki, Pogórze Rożnowskie i Ciężkowickie*, wyd. 2, „Sport i Turystyka”, Warszawa
- Krygowski W., 1977b, *Góry i doliny po mojemu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Krygowski W., 1980, *W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Krygowski W., 1981, *Wokół sporu o Bieszczady*, „Wierchy”, t. 49, s. 373-375
- Krygowski W., 1982, *W litworowych i piarżystych kolebach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Krygowski W., 1985, *Górska Odznaka Turystyczna. Początki – rozwój – zadania, „Biblioteczka Turysty Górskiego”*, t. 13, wyd. PTTK „Kraj”, Warszawa–Kraków
- Krygowski W., 1986, *Wspinaczka po tęczy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław
- Krygowski W., 1987, *Góry mojego życia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Krygowski W., 1988, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, wyd. PTTK „Kraj”, Warszawa–Kraków
- Krygowski W., 1993, *W górach i o górach*, „Wierchy”, t. 58, s. 59-64
- Krygowski W., 1994, *Z plecaka pełnego górskich wspomnień*, „Narty”, nr 2/94, s. 57
- Majda J., 1978, *Opowieści o górach*, „Wieści”, nr 48, s. 8
- Matuszczyk A., 2007, *Szlakom na ich Rok – komentarz podsumowujący*, „Gazeta Górská”, nr 4, s. 2
- Matuszczyk A., 2012a, *Góry sprzed lat – moje wspomnienia (1959-1972)*, t. 1, msp. niepubl., Kraków
- Matuszczyk A., 2012b, *Władysław Krygowski – żył dla gór*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny”, s. 255-262
- Maziarz C., 1970, *Przewodnik turystyczny po Bieszczadach i Pogórzu*, „Oświata Dorosłych”, nr 16, s. 379-380
- Mikucińska J., 1949, *Szkic wycieczki krajoznawczej w Sudety*, „Geografia w Szkole”, nr 3, s. 54
- Orłowicz M., 1948, *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie*, „Geografia w Szkole”, nr 4, s. 46
- Otałęga Z., 1983, *Tropiciel górskich szlaków* [rozmowa z W. Krygowskim], „Gazeta Krakowska”, nr 3, s. 5
- Pinkwart M., 1987, *Więzień pamięci*, „Dunajec”, nr 7, s. 8-9
- Płonka Z., Krygowski W., 1961, *Dwa głosy o zagospodarowaniu gór* [polemika], „Wierchy”, t. 29, s. 194-198
- Rachwał J., A. M., 1963, *Na zebrze – w lesie*, rozmowa z W. Krygowskim, „Przekrój”, nr 1693, s. 18
- Staffa M., 2000, *Turystyka górská 2000*, „Wierchy”, t. 65, s. 5-11
- Sulikowski A., 1985, *Turystyka i kontemplacja. O filozofii gór Władysława Krygowskiego*, „Znak”, nr 7-8, s. 124-139

- Sulikowski A., 1989, *Turystyka i kontemplacja. O filozofii gór Władysława Krygowskiego*, [w:] Sulikowski A., *Z Krakowa w góry*, Wyd. „Calvarianum”, Kalwaria Zebrzydowska, s. 49-70
- [Szczepański J.A.] J.A.S., 1973, *Nowy typ przewodnika górskiego*, „Wierchy”, t. 42, s. 349-350
- Wielocha A., 1998, *Władysław Krygowski*, „Płaj”, nr 16, s. 5-8
- Wójcik W. A., 1998, *Władysław Krygowski nie żyje*, „Gazeta Górska”, nr 2, s.1-2
- Wójcik W. A., 2010, *Władysława Krygowskiego życie dla gór i ludzi*, [w:] Wójcik W. A. (red.), *Władysław Krygowski człowiek gór. Materiały z sympozjum Kraków, 6 grudnia 2008*, PTTK ZG KTG, Kraków, s. 7-39

Methodology of mountain tourism in the light of Władysław Krygowski (1906-1998) views

Abstract

Władysław Krygowski (1906-1998) played an important role in the history of Polish mountain tourism. His multi-faceted work in the field of mountain tourism methodology, consisting in creative activities promoting difficult, cognitive-oriented tourism, is noteworthy. He constructed the system of exploring mountain areas on the basis of high-quality tourism, new forms of its cultivation, professionalism of the tourist staff and the appropriate creation and functioning of tourist infrastructure. He developed and edited training materials. The aim of the study is an attempt to recreate Krygowski's views on the methodology of practicing and organizing mountain tourism, as well as to highlight his merits and creative initiatives in this field. He saw the need for the coexistence of three necessary components of “tourist initiation”: experience, cognition and creation, that is, transforming the above into the art of wandering, which becomes an inspiration for emotions and experiences for a lifetime.

Keywords: Władysław Krygowski, methodology of mountain tourism, practicing tourism, organizing tourism, wandering style